

SŁOWO

Wilno Czwartek 29 lipca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 22

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy. Opłata pocztowa naliczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKUSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wiedeń, 25-go lipca.

Jadą do Polski parlamentarzyści Węgierscy. Wszyscy oni należą przeważnie do nowego stronnictwa, nazwanego „Jedność”. Jedzie podsekretarz stanu Neubauer, jedzie prof. Illes, jedzie poseł Rubinek. Myślę, że nie od rzeczy będzie dać moim czytelnikom wyobrażenie co to jest owa „Jedność”.

Jednym z głównych jej twórców jest b. minister skarbu Tibor Kallay, a przyłożył do niej gorliwie rękę hr. Stefan Bethlen, szef teraźniejszego rządu. Rzecz jest w tem, że Budapeszt zaczął powoli tracić swoje dotychczasowe znaczenie polityczne wobec — prowincji. Hr. Bethlen pragnie „odzyskać” Budapeszt. Często gęsto szedł Budapeszt własnymi politycznymi drogami, krzyżującami nie raz drogi rządu. Temu pragnie kres położyć hr. Bethlen przy pomocy właśnie „Jedności”. Bywało np. że politycznie brał górę nad stolicą taki np. prowincjonalny Kecskemet, gdzie są doskonałe gatunki śliwek, gdzie urodził się Ivan Hejja co jednak wszystko nie daje żadnych kwalifikacji na... wodzenie za nos w polityce takiego miasta jak Budapeszt. Owoż „Jedność” budapeszteńska ma też za zadanie niedopuszczyć do tego aby takie Kecskemety brały stolicę niejako pod swoją ferulę, narzucały swoją wolę miastu o milionowej ludności. Co innego miasta uniwersyteckie, jak Debreczyn, jak Szegedyn... a i to jeszcze wręcz nie wypada; aby pierwsze skrzypce w polityce nie grała stolica, Budapeszt.

Kierował właściwie całą sprawą sam hr. Bethlen; liberalny eksminister Tibor Kallay tylko przed nim „ścieżki prostował”. Chodziło o zgromadzenie do kupy mieszczańskich elementów stolicy, nie mających nic wspólnego ani z chrześcijańsko-socjalnym obózem Wolfa ani z lewicowymi demokratami. Chodziło o stworzenie burżuazyjnej platformy, a obszernej, dlatego aby sporo ludzi mogło się na niej pomieścić. Owa mieszczańska „Jedność” to istoty budapeszteński tiers état. Jeśli kto woli, są to demokraci z prawego skrzydła. Wśród przewodników i wodzów partii znajdziemy wielkich przemysłowców, jak np. dr. Chorin, wielkich kupców, renomowanych adwokatów; jest wśród nich znany liberal Erek, jest prof. Sigiescu, były prezes rady kolei państwowych Tolnay. Centrum stronnictwa stanowi grupa Ripki tworząca coś pośredniego między demokratami a grupą Wolfa.

«Jedność» to wielki blok liberalny; jest nawskroś liberalna. Utworzenie jej znaczy przedwzrostkiem to, że hr. Bethlen nie chce już opierać się wyłącznie na chrześcijańsko-socjalnej grupie Wolfa a nawet szuka kontrpartii. Chce mieć pełną od grupy Wolfa niezależność. Liberalni wyborcy Budapesztu, którzy dotąd albo popierali demokratów albo socjalistów, mają teraz port dla głosów swych szeroko otwarty, mianowicie właśnie ową świeżo powstałą „Jedność”.

Jak stychać, hr. Bethlen zorganizował liberalne mieszczańskie elementy Budapesztu zamierzając zrzucić je i na prowincji, po prowincjonalnych miastach.

Tyle przynajmniej obecnie wiadomo o nowym stronnictwie.

Powrót z Ameryki ekskanclerza d-ra Seipela poruszył cały Wiedeń. Nieprzebrane tłumy pociągnęły na kolej, na jego spotkanie. Okrzykami i manifestacjom końca nie było. D-r Seipel jest naprawdę ogromnie popularny — i kochany. Sześć tygodni bawił d-r Seipel w Stanach Zjednoczonych studiując pilnie amerykańskie instytucje ekonomiczne oraz stosunki tamtejsze polityczne i społeczne. Udając się za ocean zatrzymał się po drodze w Paryżu i miał wykład w Sorbonie. Był w Kanadzie. Jest zachwycony i przejęty kongresem Eucharystycznym, wyrażając się o nim, że pomijając niesłychanie imponujące zaaranżowanie kongresu, była to manifestacja katolickiego świata — jakiej chyba dotąd nigdy jeszcze na tę skalę nie było.

W cieplarni w Schönbrunn zakwitła Victoria regia — po raz pierwszy po wojnie. Tłumy ludzi śpieszą narokoszować się widokiem precyzyjnych kwiatów o bajecznej woni, co kwitną — tylko trzy dni. Liście też są nadzwyczajne, liść w pełni rozwinięty może utrzymać na sobie do 35 kilo ciężaru. Niech dodam, że w cieplarni gdzie się Victoria regia znajduje temperatura musi mieć stale 20 do 25 stopni Reaumur'a a woda 25 do 30 stopni. Victoria regia jest, jak wiadomo, rośliną wodną.

W numerze «Słowa» z dn. 23 bm.

zamieściliśmy krótką, lecz sensacyjną wiadomość o wielkich aresztach w Moskwie, dokonanych na skutek przygotowanego rozłamu partii komunistycznej. Tym razem ofiarą czerwonych represji padło szereg najwybitniejszych dygnitarzy państwa sowieckiego i partii komunistycznej. — Niebawem otrzymaliśmy wiadomości nie tylko potwierdzające początkowe informacje, ale uchylające rąbek tajemnicy kremlowskiego zamku, w którym zasiadają obecni władcy Rosji. Dowiadujemy się o poważnym fermentie w łonie partii, o groźnym kryzysie przez nią przeżywanym, o niezadowolenu z rządów, o koterjach «palacowych», jeżeli je tak nazwać można, jednym słowem o potężnym rozłamie, przygotowanym przez, do niedawna jeszcze, wszechpółnego kierownika «Kominternu» — Zinowjewa.

Pokrótce biorąc, wypadki te miały następujący przebieg w ujęciu chronologicznym:

W grudniu ubiegłego roku, na 14 zjeździe komunistycznej partii, Zinowjew wystąpił z ostrą krytyką rządu i partii, głównie powstając przeciwko NEP'owi, czyli nowej polityce gospodarczej Sowietów, która, w obliczu przeżywanego kryzysu, szuka coraz nowych dróg i oddala się coraz bardziej od czystego marksizmu, a tem samem od pierwotnych zasad i poglądów komunistycznych na sprawy ekonomiczne. Zdanie Zinowjewa dzieliło szereg wybitnych członków partii i rządu, jak Kamieniew, Sokolnikow, Łaskiewicz, Krupskaja i t. d. Wytworzyła się poważna opozycja, z siedzibą w Petersburgu, o czym swojego czasu głośno było w prasie zagranicznej. Jednakże na tym samym 14 zjeździe, opozycja ta poniosła klęskę, nie zdołała przeprowadzić własnych uchwał i... jak gdyby przycichła. Ze swej strony, Centralny Komitet Partii Komunistycznej, kierowany przez Stalina, Rykowa i Bucharina, uważał za stosowne całą sprawę wszelkimi środkami tuszować i łagodzić, uważając, że rozgłos, jakoby niewątpliwie nabrał rozłam u szczytu Komuny, odbije się ujemnie na ogólnym prestige'u i «zdobyczach rewolucji światowej»...

Zinowjew pozostał na swem odpowiedzialnym stanowisku, kierując w dalszym ciągu «Kominternem» jako członek zastępny dla partii i posiadający rozległe stosunki za granicą. Mylili się jednak ci, którzy przypuszczali, iż wewnętrzne tarcia zostały załagodzone. Przeciwnie, od tej chwili, opozycja, z Zinowjewem na czele, przeszła z otwartej walki w lochy konspiracyjnego podminowania rządzących sfer komunistycznych. Od tej chwili też, wśród mas, a nawet sfer bliżej stojących sfer partii, w prasie zagranicznej, a zwłaszcza rosyjskiej emigracyjnej, pojawiały się wiadomości o ostrych tarciach i przygotowywanym rozłame. Zaciekle, przeczylił temu pisma rządowe sowieckie, piętnując wiadomości jako plotki bezpodstawne, a z palca wysane. Jednakże plotki te prawdą były, prawdą, której szczegółów dowiedzieliśmy się przed kilku dniami.

Grupa Zinowjewa, po klęsce poniesionej na 14 zjeździe partii, zorganizowała spisek, skierowany przeciwko C. K. W. Spisek był świetnie zorganizowany. Poszczególne grupy opozycjonistów porozumiewały się ze swoimi przywódcami za pomocą kurjerów oraz szyfrów. Odbywały się tajne narady i zebrania, na których omawiano plany działania. Ostatnie zebranie odbyło się w ustroniu lesnym, na które przybyło około 170 przedstawicieli grup opozycyjnych. Opozycja formalnie przystąpiła do buntu.

I oto zaszedł dziwny zbieg okoliczności: śmierć Dzierżyńskiego i likwidacja buntu Zinowjewa. Na te

tym powstało szereg niezliczonych pogłosek i plotek: Dzierżyński otruty, zastrzelony i t. d. Oficjalne źródła opublikowały tekst protokołu lekarzów oględzin zwłok, celem połozenia kresu tego rodzaju plotkom. Jednakże niepodobna przejść do porządku nad dziwnym zbiegiem tych dwóch dat: aresztów i śmierci, jeżeli się zważy, że wykrywanie wszelkiego rodzaju podziemnych spisków, skierowanych przeciwko prawowitej władzy S. S. S. R., należy do G. P. U., którego kierownikiem był Dzierżyński. Nie trudno się jeszcze zapewne dowiedzieć o faktycznych przyczynach nagłej śmierci Dzierżyńskiego, narazie najwięcej danych jest ku temu, że uległ on atakowi serca, skutkiem zdemerowania na posiedzeniu Centr. Kom. Wykonawcz. Komunistycznej Partii. Na posiedzeniu tem, które odbyło się dn. 19 lipca, Zinowjew gwałtownie zaatakował Dzierżyńskiego za jego represje wobec opozycji, a zwłaszcza za aresztowanie Łaskiewicza i Sokolnikowa i za izolowanie Zinowjewa. W odpowiedzi Dzierżyński, przemawiając w niesłychanym podnieceniu, zdemaskował rolę Zinowjewa, jako rozłamującego partię komunistyczną. 23-go odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Kontrolującej, odgrywiającej rolę czczewycy wewnętrzno-partijnej. Na tem posiedzeniu Dzierżyński zażądał usunięcia Zinowjewa z Politbiura i Centralnego Komitetu WKP. Powróciłszy do domu Dzierżyński dostał rzekomo z nadmiernej zdemerowania ataku sercowego od którego umarł.

Tymczasem Centr. Komitet Partii, na posiedzeniu w tym samym dniu odbytem, postanowił rzeczywiście wykluczyć ze swego grona Zinowjewa, usuwając go jednocześnie z Politbiura. Na jego miejsce wybrano Łotysza, Rudzutaka, komisarza ludowego komunikacji.

Wobec tego członkami biura politycznego są obecnie: Stalin, Rykow, Bucharin, Tomskij, Kalinin, Molotow, Rudzutak i Trocki. Liczba członków kandydatów Biura Politycznego została rozszerzona z 5-ciu do 8-miu i zatwierdzona w składzie: Piotrowski, Uglanow, Ordżonikidze, Andrejew, Kirow, Mikojan, Kaganowicz i Kamieniew.

Ten bunt Zinowjewa, zduszony w zarodku, przygotowany był z wielką siłą. Urzędowe sfery moskiewskie nie mogły o wypadkach tych przemilczeć, ani je też ukryć, więc wydały komunikat urzędowy, utrzymany w tonie suchym, demaskujący wszelkie roboty opozycjonistów, przyznający, że spisek miał znaczenie międzynarodowe i zakrojony był na taką skalę, że opozycjoniści usiłowali zdemaskować partię w oczach świata i t. d. Jednym słowem komunikat Tass'a stwierdza w formie urzędowej wszystkie pogłoski, które od czasu ujawnienia opozycji na zjeździe obiegaly prasę, o rozłame u szczytu sfer komunistycznych.

Bez wątpienia ostatnie wypadki zapowiadają dalsze rewelacje, aresztowania i akty terroru partyjnego w Rosji, w imię utrzymania jedności i jednorodności partii, która przeżywa kryzys i kłoni się do upadku, nie tylko sama, ale i rząd, zbudowany na kruchych fundamentach ideologii komunistycznej. Niepodobna bowiem do dnia dzisiejszego przeprowadzić wyraźnej linii, rozgraniczającej partię komunistyczną, od rządu SSSR.

Wobec tego członkami biura politycznego są obecnie: Stalin, Rykow, Bucharin, Tomskij, Kalinin, Molotow, Rudzutak i Trocki. Liczba członków kandydatów Biura Politycznego została rozszerzona z 5-ciu do 8-miu i zatwierdzona w składzie: Piotrowski, Uglanow, Ordżonikidze, Andrejew, Kirow, Mikojan, Kaganowicz i Kamieniew.

Wobec tego członkami biura politycznego są obecnie: Stalin, Rykow, Bucharin, Tomskij, Kalinin, Molotow, Rudzutak i Trocki. Liczba członków kandydatów Biura Politycznego została rozszerzona z 5-ciu do 8-miu i zatwierdzona w składzie: Piotrowski, Uglanow, Ordżonikidze, Andrejew, Kirow, Mikojan, Kaganowicz i Kamieniew.

Wobec tego członkami biura politycznego są obecnie: Stalin, Rykow, Bucharin, Tomskij, Kalinin, Molotow, Rudzutak i Trocki. Liczba członków kandydatów Biura Politycznego została rozszerzona z 5-ciu do 8-miu i zatwierdzona w składzie: Piotrowski, Uglanow, Ordżonikidze, Andrejew, Kirow, Mikojan, Kaganowicz i Kamieniew.

Zinowjew gromadzi wojsko?

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, stolica S.S.S.R. przeżywa obecnie trwożne chwile. Zinowjew jakoby postanowił wystąpić aktywnie. Opozycja uważa, że skutkiem postanowienia C. K. W. Partii Komunistycznej, ma już ręce rozwiązane. Plan opozycji polega na usunięciu przemocą kilkunastu wybitniejszych członków partii. W niektórych miejscowościach ściągane są wojska, które wypowiedziały się po stronie opozycji. Wszędzie mówią o możliwości zbrojnej walki. W kołach opozycyjnych czekają na wystąpienie Trockiego, który ma pociągnąć za sobą trzy czwarte czerwonej armii.

Z drugiej strony G. P. U. otrzymało instrukcje, ażeby nie przebiegać w środkach likwidacji opozycji. Zinowjew ma być aresztowany. Jednakże w Moskwie rozeszła się w ostatniej chwili pogłoska, że opozycja zdołała przeniknąć również do łona G. P. U.

Jednocześnie z kół rządowych puszczono wiadomości, że wokół opozycji zgrupowały się wszystkie elementy niezadowolone z rządów sowieckich, włącznie do skrajnych monarchistów, którzy ewentualną wojnę domową, chcą wyzyskać dla restauracji monarchii.

Trwożny nastrój w Kremlu.

LWÓW, 28 VII, PAT. W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu wśród działaczy opozycji komunistycznej antyrządowego spisku donoszą z Moskwy, że fakt istnienia spisku nie ulega żadnej wątpliwości, choć nazwiska ujętych prowodyrów nie są jeszcze ustalone. Cała sprawa otoczona jest jaknajściślej tajemnicą. Stwierdzono, że na początku ub. miesiąca nastąpiło połączenie wszystkich odłamów opozycji obu skrzydeł — prawicy i lewicy, przyczem wszystkich opozycjonistów łączyła głównie nienawiść do Stalina.

Celem spiskowców było nie obalenie rządu moskiewskiego, jak donoszono, lecz usunięcie przemocą obecnych kierowników Politbiura oraz zmiana dotychczasowego kierownika politycznego tej instytucji. W jednym ze zgromadzeń urządzonym przez spiskowców wzięło udział przeszło 100 wybitnych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, wśród nich też kilka szpiegów oraz prowokatorów nadesłanych z Politbiura. Oczywiście, że ci natychmiast poinformowali Politbiuro o przebiegu zgromadzenia oraz przedstawiili szczegółowy wykaz uczestników spisku. Stało się to jeszcze na 3 dni przed śmiercią Dzierżyńskiego.

Po ogłoszeniu sprawozdania agentów na tajnym posiedzeniu Czełki zabrał głos Dzierżyński, który wedle późniejszego oświadczenia Rykowa, nigdy w życiu jeszcze nie wygłosił takiej gwałtownej mowy. Między innymi miał on powiedzieć, że obecna wewnętrzna sytuacja sowietów doprowadzi cały ustrój sowiecki do zagłady i żąda natychmiastowego usunięcia wszystkich zdrajców. Większość uczestników posiedzenia przyłączyła się do zdania Dzierżyńskiego. Usuwanie takie już się rozpoczęło.

W Kremlu panuje niezwykle trwożny nastrój. Kamieniew powróciwszy z urlopu nie objął stanowiska komisarza handlu i w imieniu całej opozycji zażądał zwolnienia nadzwyczajnej konferencji przedstawicieli komunistycznych organizacji całego związku sowieckiego. Politbiuro odmówiło oświadczać, że sytuacja kraju wymaga spokoju i twórczej pracy, a nie pozwala na rozpoczęcie kampanii wyborczej.

Zadowolenie we Francji.

PARYŻ, 28 VII, PAT. Dzienniki podkreślają, że większość jaką uzyskał wczoraj rząd w Izbie Deputowanych, jest niebywała. Sądzą naogół, że program finansowy nowego rządu odpowiada całkowicie potrzebom chwili bieżącej.

O Polsce, Kownie i Sowietach.

BERLIN, 28 VII, PAT. Moskiewski korespondent Hamburger Fremdenblatt donosi, że lwizacja w korespondencji z Warszawy cytują cały szereg oświadczeń polityków polskich, którzy propagują myśl unii z Litwą, ponieważ Polska nie może dopuścić do germanizacji Litwy. Niemcy zaś zyskują ciągle nowe wpływy w Kownie. Połączenie Polski z Litwą stanowiłoby klin między Niemcami a Rosją sowiecką. Przy tej sposobności podkreśla korespondent lwizję, że konflikt między Polską a Litwą uwalniałaby Rosja za naruszenie sfery swych interesów.

Węgry uznają „rząd Cyryla”

BUDAPESZT, 27 VII, A.W. — „Magyar Ország” donosi, że w Budapeszcie bawi obecnie pełnomocnik rosyjskiego wielkiego księcia Cyryla, którego rząd węgierski ma zamiar uznać dyplomatycznym przedstawicielem antyrewolucyjnego rządu rosyjskiego. Rosyjskie poselstwo antyrewolucyjne ma w niedługim czasie rozpocząć urzędowanie.

Z komisji senackiej.

Przyjęcie projektu zmiany konstytucji i pełnomocnictw.

WARSZAWA, 28 VII, PAT. Senacka komisja konstytucyjna na dzisiejszym posiedzeniu przedpołudniowym obradowała nad ustawą o upoważnieniu Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. Projekt ustawy referował sen. Krzyżanowski (Kl. Pracy) wnosząc poprawkę o skreślenie wyłączeń z praw objętych artykułami 49 i 69 Konstytucji (umogliwienie handlowe i celne oraz rozgraniczenie źródeł dochodów między Państwem a samorządem), ustaw samorządowych i szkolnych oraz zmiany granic województw jako tych spraw, które rozporządzeniami Prezydenta regulowane być nie mogą. Ponadto referent opowiedział się za poprawką sen. Czerkawskiego (Kl. Ukr.) o skreślenie wyłączenia ustaw językowych.

Sen. Posner (P. P. S.) wniósł ze swej strony poprawkę o skreślenie z wyłączeń zwiększenia obrotu biletów z dawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia. Sen. Thullie (Ch. D.) wniósł o

skreślenie wyłączeń ustaw samorządowych zaś marszałek Trampczyński o skreślenie zbywania nieruchomości majątku Państwa, jeżeli wartość tego majątku nie przekracza 100.000 złotych.

Sen. Ringel (Kolo Żyd.) w przemówieniu swem podkreślił, że takie pełnomocnictwa jakie są zawarte w omawianej ustawie można dać tylko rządowi, do którego ma się zaufanie. Mówca ten zaproponował ograniczenie czasu trwania pełnomocnictw do chwili ustąpienia obecnego rządu.

W głosowaniu wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki marsz. Trampczyńskiego i jednej poprawki referenta o skreślenie wyłączenia ustaw szkolnych — upadły. Wymienione 2 poprawki przyjęło a z niemi przyjęto ostatecznie całą ustawę.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja przyjęła w 3-em czytaniu projekt ustawy o zmianach Konstytucji. Projekt ostatecznie uchwalono w brzmieniu przyjętem w 2-im czytaniu. W czasie 3-go czytania postanowiono jeszcze wniosek o wyłączeniu z zakresu pełnomocnictw spraw objętych art. 105-ym Konstytucji a dotyczących prasy. W rezultacie głosowania wniosek upadł.

Jan Bulhak

artyista fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Blacha cynkowaana,
akcesoria dachowe cynkowane, wiadra do wody i t. d. fabryki p. t.

„Cynkownia
Warszawska“
(Właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)
poleca
Zygmunt Nagrodzki w Wilnie
ul. Zawalna Nr. 11a.
Przedstawicielstwo i składy fabryczne.

Owies karmowy
poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

Jan Bulhak

artyista fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Blacha cynkowaana,
akcesoria dachowe cynkowane, wiadra do wody i t. d. fabryki p. t.

„Cynkownia
Warszawska“
(Właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)
poleca
Zygmunt Nagrodzki w Wilnie
ul. Zawalna Nr. 11a.
Przedstawicielstwo i składy fabryczne.

Owies karmowy
poleca
Wileński Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

Jan Bulhak

artyista fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Blacha cynkowaana,
akcesoria dachowe cynkowane, wiadra do wody i t. d. fabryki p. t.

Sejm i Rząd.

Odczyt marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA 28. VII (tel. wst. Słowa) W drugim dniu zjazdu legionistów, który się odbędzie w Kielcach 6-go sierpnia, wygłosi odczyt marszałek Piłsudski.

Koniec prac Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 27. VII. (tel. wst. Słowa) Po posiedzeniu komisji konstytucyjnej odbyło się posiedzenie konwentu senatorów Senatu pod przewodnictwem p. marszałka Senatu Trampczyńskiego. Tematem obrad była sprawa ustalenia sposobu załatwienia przez plenum Senatu obydwu ustaw ostatnio opracowanych przez komisję konstytucyjną, a dotyczących zmiany Konstytucji i pełnomocnictw. Postanowiono zakończyć obrady Senatu w sobotę 31 b. m. z tem, że na posiedzeniu tem będą jeszcze załatwione ustawy przyjęte przez Sejm na posiedzeniu piątkowym.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczono na 30 lipca między innymi przewiduje Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1924 i sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie samostoiwego podatku wyrównawczego dla pokrycia deficytów budżetowych gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego 1926 r. wniosek klubu ukraińskiego w sprawie wotum nieufności dla wice-marszałka Dębskiego oraz sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wnioskach poselskich w sprawie rozwiązania Sejmu.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Izby Poselskiej poświęcone poprawkom Senatu w projektach ustaw zmiany konstytucji i pełnomocnictw, a w połowie przyszłego tygodnia Izba rozjedzie się na kanikuły. Zwolnienie następnej sesji nastąpi 19 września.

Nominacja bar. Tolla jeszcze nie zdecydowana.

WARSZAWA, 28 VII. (tel. wst. Słowa) Nominacja bar. Tolla na stanowisko delegata min. wyznań przy metropolicie Dyonizym nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana. Jak słychać, niektóre sfery prawosławne wołająby wrócić na tym stanowisku b. dyrektora kancelarii metropolitalnej p. Gotuchowskiego.

Fuzja «Echa Warszawskiego» z „Kurjerem Polskim”.

WARSZAWA 28 VII. (tel. wst. Słowa) Od dnia jutrzejszego wychodzące w Warszawie popołudniu «Echo Warszawskie» uchodzące za organ Piasta, i «Kurjer Polski» organ przemysłu wojennego (fabr. «Pocisk») połączyły się w jeden organ.

Exc. Gałęcki.

WARSZAWA, 28 VII. (tel. wst. Słowa) W kołach oficjalnych zaprzeczają pogłoskom jakoby exc Gałęcki miał być mianowany Prezesem Najw. Izby Kontroli Państwa.

Fałsze „Rzeczypospolitej”.

WARSZAWA, 28 VII. (tel. wst. Słowa) Władze wojskowe jaknajenergiczniej zaprzeczają wiadomościom podanym przez „Rzeczypospolitą” o rzekomej mobilizacji Strzelca i jego ćwiczeniach nad granicą litewską.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA 28 VII. (tel. wst. Słowa). Dolar w obrotach prywatnych 9,09, Bank Polski płać 8,98. Obroty dolarowe wzrosły.

ECHA KRAJOWE

Historja jakich wiele.

Nowogródek.

Umart w Nowogródku wskutek nieostrożnego obchodzenia się z florem, mimo dokonania operacji, młody chłopak lat 16, jedyny dziecko obrońcy sądowego P. Aleksiuksa. Rozpacz rodziców była bez granic, a wszyscy bez wyjątku obywatele Nowogródzcy byli przepelnieni współczuciem dla nieszczęśliwych i nieukojujących w smutku rodziców.

Pan Aleksiuks uznany za odpowiedzialnego w gazetach podziękowanie za wyrażone kondolencje i jednocześnie umieścić w kilku dziennikach list otwarty do D-ra Biłobrana, kierownika szpitala i chirurga, który dokonał operacji. W liście tym p. Aleksiuks daje wyraz wielkiemu oburzeniu na panujące nieporządki w szpitalu i stawia publicznie szereg zarzutów d-rowi Biłobranowi za „czyny graniczące z przestępstwem”. Zarzuty sprowadzają się do dokonania operacji bez zezwolenia rodziców, niezbadania przed operacją stanu płuca i serca, zbyt długiego przetrzymywania chorego w narkozie eterowej, przecięcia rozwiniętego po operacji zapalenia płuc, lekceważenia ciężkiego stanu chorego, z jakim d-r Biłobran odnosił się do chorego syna p. Aleksiuksa i chorych szpitalnych wogóle, wreszcie do horrendalnych porządków panujących w szpitalu i smutnej jego martyrologii.

List p. Aleksiuksa wywarł w mieście duże wrażenie. Wśród lekarzy Województwa Nowogródzkiego zapanało zaniepokojenie i konsternacja. Pan Wojewoda w konsekwencji polecił Wydziałowi Zdrowia przeprowadzenie dochodzenia i przedłożenia wniosków. Wydział Zdrowia, w imię bezstronności, powołał do rozpatrzenia sprawy komisję, do składu której weszło czterech znanych lekarzy-chirurgów z obcych miast, Radca Prawny Urzędu Wojewódzkiego i Naczelnik Wydziału Zdrowia w charakterze przewodniczącego. Powołano do przesłuchania 20 świadków, między innymi tych, którzy uczestniczyli w narkozach lekarskich, byli obecni podczas narkozy i operacji, jako chorzy leżali w sąsiednim pokoju, gdzie przebywał syn p. Aleksiuksa, wreszcie osoby, które przez czas dłuższy przebywały w szpitalu i dokładniej znają panujące tam stosunki. Na kilka dni przed posiedzeniem komisji p. Aleksiuks był w Wydziale Zdrowia i wtedy zaproponowano mu, aby ze swej strony podał świadka według swego uznania. Z czynności mu propozycji p. Aleksiuks nie skorzystał.

Wzywany na posiedzenie komisji w charakterze świadka p. Aleksiuks wystąpił z oświadczeniem, krytykującym zarządzenia p. Wojewody. Od złożenia zeznań kategorycznie uchylił się. Wazniejsze wnioski komisji przytoczam in extenso:

„Komisja złożona z przewodniczącego p. o. Naczelnika Wydziału Zdrowia d-ra Zygmunta Domańskiego, kierownika państwowego szpitala w Lidzie d-ra chirurga Stefana Kozubowskiego, kierownika szpitala sejmikowego w Baranowiczach, d-ra chirurga Leona Abramowicza, kierownika szpitala sejmikowego w Stolicach d-ra chirurga Nauma Grynberga, ordynatora szpitala sejmikowego w Nieświeżu d-ra chirurga Michała Łyczkowskiego, radcy prawnego przy urzędzie wojewódzkim Witolda Schrevera — w charakterze członków Komisji i urzędnika prokuratorskiego. VIII st. si. przy Urzędzie Wojewódzkim Władysława Paszkiewicza — w charakterze protokolanta, na posiedzeniu w dniu 17 lipca 1926 r. po dokładnym rozpatrzeniu sprawy zarzutów skierowanych w pismach przez p. Pawła Aleksiuksa do d-ra Franciszka Biłobrana kierownika szpitala sejmikowego w Nowogródku z powodu śmierci syna p. Aleksiuksa, operowanego przez d-ra Biłobrana, i do zarządu szpitala,

sejmikowego w Nowogródku po wysłuchaniu 18 świadków — doszła do następujących wniosków:

Kierunek strzału z lewa na prawo przy zewnętrznej ranie w okolicy nadbrzusza na trzy poprzeczne palce na prawo od linii środkowej, nieznaczna ilość wymagalnych śrucin bezpośrednio pod skórą brzucha, wtedy gdy ilość śrucin w naboju wynosiła około 25 sztuk, skonstatowanie podczas operacji kilku śrucin w sieci z przebiegiem otrzewnej i krwaków w okolicy sieci i w mięśniach brzusznych — dowodzą, że wskazania dla dokonania operacji były w zupełności usprawiedliwione.

Zgodnie z zeznaniem felczera Hipolita Skopowicza i pielęgniarki Drodzówny kategorycznie stwierdzają, że dr. Biłobran przed przystąpieniem do operacji zbadał dokładnie u chorego Aleksiuksa stan jego płuca, serca i dużych naczyń krwionośnych.

Zeznania świadków dr. dr. Pietkiewicza i Marmursztejny stwierdzają, że rodzice zmarłego Aleksiuksa nie tylko wyrazili zgodę na dokonanie operacji, lecz nikt nie prosił d-ra Biłobrana o niezłowne wykonanie zabiegu.

Operacja połączona z otwarciem jamy brzusznej u podnieconego chorego nie mogła być dokonana przy miejscowym znieczuleniu; ogólna narkoza była nieodzowna.

Wyraźne poważne objawy niedomogi sercowej nakazywały lekarzowi chirurgowi stosować narkozę eterową, a nie chloroformową.

Niedoprowadzenie do pełnej narkozy jak również zastosowanie małej maski, pozwalającej na częściowe ułatwienie się eteru było zupełnie prawdziwie zastosowane ze względu na stan serca chorego.

Czas pozostawiania chorego w półnarkozie, według zeznań świadków obecnych podczas operacji w żadnym wypadku nie przerosł 75 minut; życie na dokonanie operacji wskazanego czasu jest w zupełności usprawiedliwione trudnościami technicznymi.

Zgodnie z zeznaniami licznych świadków, jak ze strony personelu szpitala, tak też ze strony chorych pozostających w szpitalu, a leżących w tym czasie w sąsiedztwie chorego Aleksiuksa — dr. Biłobran otoczył chorego należytą opieką, odwiedzał chorego wielokrotnie w ciągu dnia, a nawet dwukrotnie w ciągu nocy.

Wbrew zeznaniom D-ra Pietkiewicza stwierdzają D-ra Marmursztein i Blaustejn, że dominującym momentem u chorego Aleksiuksa była niedomoga sercowa i obrzęk płuc; objawy włóknikowego zapalenia płuc były niewyraźne. W płucach stwierdzono dawne ognisko pochodzenia prawdopodobnie gruźliczego i ostrego bronchit. Śmierć nastąpiła z powodu niedomogi sercowej.

Dr. Biłobran nie zaniedbał stosowania środków podtrzymujących działalność serca chorego i stosował jak ze swojej inicjatywy, tak też w rezultacie narad z kolegami kamforę, kofeinę, digalen wśródżynie.

Dr. Biłobran dokonał od 1—26 roku 271 zabiegów chirurgicznych, z których tylko 11 skończyły się śmiercią. Komisja stwierdza, że bardzo zresztą nieliczne wypadki śmierci nastąpiły w wypadkach już rozpatrzonych, nie rokujących prawie żadnej nadziei na wynik pomyślny. Wobec powyższego Komisja znajduje, że wszystkie przytoczone w liście otwartym p. Pawła Aleksiuksa zarzuty przeciwko d-rowi Biłobranowi i zarządowi szpitala sejmikowego w Nowogródku są bezpodstawne.

Prezes T-wa Lekarskiego w Nowogródku dr Z. Domański.

NOWA WILEJKA.

— Wywrotowa działalność Wyzwolenia. W dniu 20 b. m.

Dziwny wywiad.

„Głos Codzienny” w N-rze 199 z dn. 28. VII. b. r. umieścił wywiad z szefem sztabu p. mjr. Münnichem. Treść artykułu nie zasługiwałaby na specjalną uwagę, gdyby nie ustęp pomyślny, przytoczony przez nas in extenso.

— „Ile — panie majorze — jest prawdy w wiadomościach o napadach i t. p. ze strony Litwinów?”

— „Naogół bardzo mało. Pograniczna straż litewska zachowuje się naogół poprawnie, a trafiające się od czasu do czasu wypadki przedstawiania znaków granicznych są raczej wynikiem nieorientowania się w trudnym tamtejszym terenie niż chęci szukania zwady. Zresztą z chwilą objęcia i dokładnego obsadzenia granicy przez K. O. P. — wypadki te prawie ustają” (!)

Oto niewiarogodna treść pomienionego ustępu! Wywołał on zrozumiałe zdumienie i oburzenie pośród miejscowej ludności. Bo jakże, słuchając tylko: wypadki przedstawiania znaków granicznych prawie ustają, podczas kiedy dnia jednego niema, żeby nie notowano napadów litewskich na znaki graniczne. Od kilku lat rząd kowieński stosuje planową akcję prowokacyjną, a pan major powiada, że na granicy panuje spokój, że pograniczna straż litewska zachowuje się naogół (!?) poprawnie!

A dalej major Münnich usiłuje tłumaczyć Litwinów — „Przedstawianie znaków granicznych jest wynikiem nieorientowania się w trudnym tamtejszym terenie.”

To prawda, że tamtejszy teren jest trudny do orientowania się, ale chyba tylko dlatego, że cały szereg majętności polskich pogranicznych bezceremonjalnie dzieli granica, że włóczenie i ziemianstwo polskie walczą musi niesłychanie o to, żeby móc uprawić i sprzątnąć swoje zasiewy po tamtej stronie.

Diś kiedy wiechy i słupy graniczne są tak gęste, bo zaledwie o kilka metrów od siebie, trudno myśleć o nieorientowaniu się! Dawniej były ustawione rzadziej i Litwini łatwo przechodzić mogli granicę. Baczniejsze strzeżenie granic nie podoba im się, dzień w dzień usiłują wiechy przewracać. Czyż nie jest to jawne szukanie zwady?

Zdumieni tym ustępem mowy p. majora Münnicha, wydelegowaliśmy naszego przedstawiciela do szeregu źródeł najbardziej miarodajnych, gdzie nas poinformowano, że ustęp wywiadu, tyczący „poprawnego zachowania” litewskiej straży granicznej, nie odpowiada zupełnie prawdzie, natomiast faktem jest, że tak litewska straż graniczna, jak też organizacja „szaulisów”, stale i świadomie naruszają spokój na granicy i usiłują prowokować poszczególne posterunki K. O. P.

(e. s.)

przez nieznanego osobnika na dworcze kolejojem w Nowo-Wilejce zostały porozrzucane z okna pociągu jadącego w kierunku Świątyni, odeszły o treści wywrotowej, a podpisane przez główny zarząd „Wyzwolenia”.

LANDWARÓW.

— Uroczyste poświęcenie kościoła paraf. w Landwarowie. W dniu 8 sierpnia r. b. w Landwarowie odbędzie się uroczyste poświęcenie nowozbudowanego kościoła parafialnego. W uroczystości tej wezmą udział: J. E. ks. biskup Michałkiewicz, wojewoda p. Raczkiewicz, starosta pow. Wil. Trockiego p. Witkowski, oraz cały szereg przedstawicieli władz komunalnych i poszczególnych organizacji społecznych. Nadmienić należy, iż kościół ten, którego budowę rozpoczęto jeszcze przed wojną, dzięki staraniom obecnego proboszcza, jak i członków sejmiku pow. Wil. Trockiego został całkowicie wykonany.

Polska i Austria.

WIEDŃ, 28 VII. Pat. Austriacka Rada Narodowa przyjęła wczoraj bez dyskusji projekt traktatu arbitrażowego między Austrią a Polską. Dzisiaj nastąpi zamknięcie sesji letniej. Między większością rządową a opozycją toczą się rokowania w sprawie szkolnej. Jak przypuszczają dzienniki, rokowania te doprowadzą niebawem do porozumienia.

Rosja przeszkodą do rozbrojenia.

LONDYN, 28 VII. PAT. W mowie wygłoszonej w Oksfordzie hr. Grey powiedział między innymi, że ogólne rozbrojenie jest w ogromnym stopniu utrudnione przez politykę Rosji sowieckiej i dlatego byłoby wskazane, aby jeśli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów i Rosja poszła w ich ślady.

Związek porozumienia międzynarodowego.

BERLIN, 28 VII. PAT. Nowozalożony związek porozumienia międzynarodowego publikuje odezwę nawołującą do kontynuowania polityki rozpodowej w Locarno. Związek dopatruje się możliwości stworzenia nowej orientacji umysłowej dopiero po ogólnym rozbrojeniu. Osiągnięcie tego stanu jest możliwe przez pogłębienie idei pokoju i solidarności ludów jakoteż przez współpracę gospodarczą.

Zamordowanie gubernatora Syrii.

LONDYN 28 VII. Pat. Jak donosi Daily Express z Damaszku, powstańcy zamordowali gubernatora Syrii.

Walki religijne w Meksyku.

MEKSYK, 28 VII. PAT. Pisma donoszą, że w mieście Nothstlan prowincji Zacatecas, tłum zliczował burmistrza za to, iż napadł na księdza. Według innych wersji, prócz burmistrza zabici zostali wszyscy członkowie jego rodziny.

Targi wrocławskie odwołane.

WROCLAW, 28 VII. Pat. Targi, które miały się odbyć 5—7 go września r. b. zostały odwołane.

Współpraca katolików.

PRAGA, 28 VII. Pat. Prager Presse dowiaduje się, że praski kongres inteligencji katolickiej wytonił specjalny komitet do opracowania programu zbliżenia katolików Małej Ententy i Polski zwłaszcza przez propagandę prasową i wzajemne organizowanie turystyki.

Sytuacja w Indjach.

LONDYN, 28 VII. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Lordów lord Olivier zwrócił się do przedstawicieli rządu z prośbą o udzielenie informacji co do sytuacji w Indjach. Odpowiadając na powyższe pytanie sekretarz Stanu do spraw Indji lord Birkenhead zaznaczył, że pod kontrolą władz policyjnych w Indjach znajduje się obecnie 125 osób podejrzanych o zakłócenie spokoju i akcję przeciwpaństwową.

Samobójstwo Kara-Kemala.

KONSTANTYNOPOL, 28 VII. PAT. Policja wykryła wczoraj w Konstantynopolu miejsce pobytu Kara-Kemala skazanego zaocznie na karę śmierci za udział w spisku przeciwko Prezydentowi Republiki. Kara-Kemal widząc, że nie ujdzie aresztowania, popełnił samobójstwo.

Wylew Dunaju.

BUKARESZT, 28 VII. PAT. Masto Galac i okolice nawiedzone zostały straszną ulewą. Szczególnie ucierpiał dzielnice Galac—Noi i Badalan. Stan wody na Dunaju znacznie się podniósł. Ulewa spowodowała znaczne szkody w gminie Zablaw. Dziesiątki hektarów ziemi uprawnej stoją pod wodą.

Straszliwy huragan.

PARYŻ, 28 VII. PAT. Matin donosi z St. Domingo: Gwałtowny huragan strącił pływające trzoiny cukrowej przytem 11 osób poniosło śmierć, a około 1 000 strąciło dach nad głową.

Gwałtowny orkan.

NOWY YORK, 28 VII. PAT. United Press podaje: Gwałtowny orkan wyprzedził na wybrzeżach Florydy strasne spustoszenia. Wiele hoteli zostało obalonych jak domki z kart. Liczne miejscowości zostały zniszczone. Na wybrzeżach wschodnich wyspy Porto-Rico szalała również gwałtowna burza. Mosty kolejowe runęły do rzeki. Policja telefoniczne i telegraficzne są zerwane. Wiele miejscowości jest odciętych od świata.

Echa katastrofy Starogardzkiej.

Rola Gdańska w pretensjach niemieckich.

GDANSK, 28 VII. PAT. W związku z ogłoszonym przed kilku dniami wyrokiem trybunału rozjemczego niemiecko-polsko-gdańskiego o sprawie katastrofy pod Starogardem, która wydarzyła się w maju roku ubiegłego, Baltische Presse zamieszcza dziś obszerny artykuł w którym szczegółowo omawia wyrok trybunału rozjemczego oraz jego znaczenie zarówno merytoryczne jak i polityczne.

O ile chodzi o stronę polityczną wyroku Baltische Presse stwierdza, że akcja podjęta przeciwko Polsce przez Niemcy w związku z katastrofą starogardzką podjętą w celu wywołania politycznego i miała na oku cele wyłącznie polityczne. Akcja zarząd niemieckiego biegła równoległe do bardzo silnej agitacji domagającej się rewizji niemieckiej granicy wschodniej. Rząd niemiecki pragnął wykażeć, że Polska nie jest w możności wypełnić postanowień traktatu dotyczącego tranzytu ani też podjąć przyjęciu na siebie obowiązkiem i dlatego konieczne byłoby przeprowadzenie rewizji stanu prawnego

istniejącego w korytarzu. Akcja rządu niemieckiego podjęła na podstawie bardzo słabych zakończyła się zupełnie niepowodzeniem i udowodniła wobec całego świata jaką wartość posiada twierdzenia niemieckie dotyczące korytarza. Wyrok trybunału rozjemczego jest bowiem jednocześnie odparciem wszystkich nierządnolnych oskarżeń Polski.

Rząd niemiecki w swej akcji przeciwko Polsce otrzymał energiczną „pomoc” ze strony wolnego miasta Gdańska albowiem gdańskie władze policyjne, które uczestniczyły w początkowych dochodzeniach przeprowadzonych na miejscu katastrofy i które zebrali obfity materiał świadczący na niekorzyść Polski, ofiarowały później rządowi niemieckiemu swą pomoc w jego dążeniu do udowodnienia, że stan materiału kolejowego na torze był zły. Jednakże starania władz gdańskich spotkały się również z niepowodzeniem.

Tego rodzaju objawy — kończy dziennik — mogłyby przyczynić się do zakłócenia stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem. Dlatego też dziennik radzi wolnemu miastu, aby przy wszelkich sporach między Niemcami a Polską zachowywało się neutralnie, zamieć bowiem stanowiska po stronie Niemiec jest nielojalnością wobec Polski.

Dają się przy tem słyszeć tak wyraźne dysonanse, jak wystąpienie p. J. N. Millera w „Wiadomościach Literackich”, które omawia sw p. Czesław Jankowski („Słowo” z 9 lipca r. b.: „Na przełomie”). Możeby należało wrzód postarać się te dysonanse rozwiązać, a przynajmniej zgłodzić, zarządzając coś w rodzaju ankiety. Wyobrażam ją sobie jako zebranie komitetu literatów-polonistów, którzyby, porozumiewając się między sobą co do głównych punktów spornych i sformułowałyby wyrażnie a szczegółowo, zawezwali społeczeństwo do spokojnej i rzeczowej na nie odpowiedzi. Powstałaby z tego pamiętówka książka zbiorowa, jako podstawa do pomnika.

A teraz o samym pomniku słów kilka: jakim ma być? W jakim stylu i rozmiarach pojęty? Dotychczasowe konkursy udarowały nas szeregiem kolumn lub piedestałów, na których wznosi się postać naszego wieszca w uroczystej, natchnionej postawie, ale gdyby nie podpis, niktby się nie domyślił, że to postać poety, a tem mniej poety naszego. Mogłby on równie dobrze przedstawiać każdego wybitnego męża: uczonego, filozofa, dyplomata, filantropa, misjonarza.

Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej.

PRZEMYŚL, 27 VII. Afera szpiegowska na rzecz państwa ościennego, zatacza coraz szersze kręgi. W dniu 24 b.m. wykryto nową placówkę szpiegowską w Jaworowie. Urzymywała ona stały kontakt z Przemysłem i centralą krakowską. Aresztowano w Jaworowie 3 osoby. Dalsze śledztwo w toku.

Rewizja dała wyniki pozytywne. Przy aresztowanych znaleziono pisma szyfrowe i korespondencje.

Wśród aresztowanych w Jaworowie znajduje się jeden z kierowników całej akcji szpiegowskiej. Do Krakowa cdesłano 20 aresztowanych z Przemysła. Są to przeważnie studenci absolwenci gimnazjum ukraińskiego. Wiadomości jakoby wśród aresztowanych znajdowali się oficerowie, okazały się nieprawdziwe. Do chodzenie ustalono, że oficerowie w akcji szpiegowskiej nie brali udziału.

Co robić?

Głowią się ludzie w Wilnie, co robić z czasem w iecie, kiedy i pogoda dopisuje i zajęcia materji poważniejszej nie stają na przeszkodzie.

Pytali mnie znajomi o to — powiedziałem, że muszę pomyśleć.

I coś niecoś oto wymyśliłem. „Dobrze jest związać z przystanki kajak czy skuliny i z falą wzdwoy” popłynąć w górę Wilji. W poludnie brzezi Wilji są zarumienione od ciat ludzkich.

Ludziska kąpią się dowoli kto chce i gdzie chce! Nie wypada wszelako trzymać się zbyt blisko brzegu, gdyż domoroste wileńskie najady często gęsto kąpią się bez kosiumów.

„Dobrze jest zjechać na plażę Antokolską, gdzie są buszki i ezowiek dowoli może się gmedać w piasku i kupać zgry na dół. Degryngolada taka nie przedstawia niebezpieczeństwa, a przysparza radości i przypomina chmurne, górne i zamaskane dzieciństwo.

„Dobrze jest też wsiąść na statek i pojechać do Werek. Wybor samorządny statku jest niemożliwy. Konkurencyi właściciele naszych okrętów formalnie rozrywają pasażerów, ciągnąc ich do siebie. W Werekach można dostać zsiadłego miska, malarij i reumatyzmu.

„Dobrze jest iść do teatru. Nie wiem, dlaczego dotąd nikt nie wpadł na ten pomysł. Teatr jest pusty. Zapawne dlatego, że wystawiają niemoralne sztuki.

„Dobrze też iść do kina. Cóż, kiedy dobre filmy wyświetlają w paszudylnych kinach, a mierznych obrazów nikt nie chce oglądać.

„Dobrze jest iść do cudłerni z ogródkiem na muzykę. Muzyka jest wszędzie fałszywa (zapewne z gorąca siruny się rozstrajają). Zresztą fałszywe są cenniki i kotlety. Ceny są słone, zupy wprost przeciwnie, a ciastka z podszew.

„Dobrze jest... nie! najlepiej stanowczo jest w domu. Sh.

Bigamja.

Dawid Sz., mieszkaniec Wilna widząc, że interes jego majątkowy nie są zbyt świetne, pojechał w roku 1917 do Niemiec, gdzie osiedlił się w jednym z miast prowincjonalnych. Po dwóch latach pracy pan Sz. posiadał już kapitał, który pozwolił mu pomyśleć o ożenku. Znalazła się narzeczona, odbył się ślub, życie zaczęło iść zwłocznie normalnym i po kilku latach małżeństwo miało już troje dzieci.

Pan Sz. przyzwyczaił się do życia na obczyźnie jednak nagle stała się sprawa, że w roku 1924 przyjechał on do swoich — do Wilna. Przyjechał i poróżał. Pozostał — bo pokochał Łaję Abelową. A na mocy dokumentów głoszących, że jest kawalerem, otrzymał ślub. Tymczasem żona (pierwsza) zaniepokojona o los męża zwróciła się do konsulat w Berlinie. Sprawa wyszła na jaw i prokuratura wszczęła sprawę.

Bigamistę aresztowano, zwolniono za kaucję, a tymczasem sędzia śledczy zwrócił się do rabina z zapytaniem, jak w tej sprawie postąpić według rytuału.

Rabini wyjaśnił, że Sz. nie wolno żyć z drugą żoną aż do czasu otrzymania rozvodu od pierwszej.

Zadna z żon jednak nie zgadza się dać rozwodu i niefortunny żonko prowadzi rozmowę aby drogą odstąpienia uzyskać rozwód z I-o wot.

Czym męzem pozostanie p. Sz trudno przewidzieć, faktem natomiast jest, że wkrótce odpowiadać będzie przed sądem z bigamji. Pierwsze chwile wznowionego życia małżeńskiego spędzi on za karę w więzieniu. T.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Wina tej szablonowości nie tyle leży w nieudolności projektu, ile w bardzo szczyplnym zakresie myśli, jaką w spiz lub kamień wcielić można. Jak temu zaradzić? Jak stworzyć coś oryginalnego, a zarazem swojskiego i popularnego? Przedewszystkiem należy odtworzyć Adama Mickiewicza takim, jakim był w Wilnie t. j. w wieku młodzieńczym, jakim wyobraża go sobie każdy, czytający „Dziady” i „Wallenroda”.

Obraz Wańkowicza, przedstawiający wieszca naszego „wspartego na Judahu skale”, tak głęboko utkwili w mojej wyobraźni, a reprodukcje onego tak byty rozpowszechnione na Litwie, że wieszca z pod góry Mendora żaden Nowogródzianin inaczej sobie wystawić nie może. Wiem, że obrazu na rzeźbę pretrant sponować nie można; tak dalece różni się w wykonaniu malarstwo od rzeźby. W danym jednak wypadku wyjątkowo, jak mi się zdaje, rzeźbiarz mógłby odtworzyć myśl malarza, byleby znalazł stosowne do tego tło. Takim tłem nie może być oczywiście plac publiczny, ale nadaje się do tego jaknajdoskonalej Góra Zamkowa w Wilnie. Wy-

Z Kapitoiu na Tarpejską skałę.

— Materiały dyskusyjne —

Ks. prałat Witold Czezoził, z rzadką czynnością śledząc splatanie się i rozplatanie najróżnorodniejszych zagadnień współczesnych, nie omisszał zwrócić uwagi na prąd nowej opinii usiłującej podważyć sędziwy i jakże wyznoszony przez długie lata pod niebiosami Romantyzm Polski z zajmowanego dotąd przezeń stanowiska świeckiego w dziejach naszego piśmiennictwa, a pośrednio w ewolucji wogóle ducha polskiego oraz polskiej myśli politycznej w t. zw. porobrozowej epoce dziejów naszego narodu.

Osnutym na tym temacie uwagom czełogodnego ks. prałata, nadesłanym nam z Pińska, gdzie ks. Czezoził stale przebywa, chętnie damy tu miejsce. Kwestja aktualna. W wysokiej mierze charakterystyczna dla współczesnych u nas nastrojów, dla metamorfozy wielu idei, wielu poglądów, wielu odczuć i inklinacji.

Zapowiedziany na rok przyszły obchód we Francji — czytać należy: w Paryżu — stalecniego jubileuszu Romantyzmu (wyłącznie francuskiego, z Wilkorem Hugo na czele) poruszył i u nas w Polsce umysł — i serca.

Jeszcze sam dźwięk imienia «Romantyzm» ma dar poruszania ludzi. Może już tylko od ruchowo... może już tylko z gestem szukania mioty, którą by się pragnęło resztki Romantyzmu wymieść z naszego podwórka...

Tak jest lub owak — dość, że uwagi ks. prałata Czezoziła zawierają sporą dozę materiału do dyskusji.

W paru miejscach nie dotrzymują kroku ścisłości — co też i zagabnięty autor artykułu «Na przełomie» omówić nie omisszka w treściowem post scriptum.

Oto zaś, co pisze ks. prałat Czezoził: W „Słowie”, a i podczas zjazdu polonistów-akademików w Wilnie poruszony został przez p. Czesław Jankowskiego projekt obchodu w Wilnie jubileuszu romantyzmu polskiego, który jak się zdaje uzyska aprobatę świata literackiego. Uniwersytet Stefana Batozego jeszcze się nie wypowiedział, ale niepodobna przypuszczać, aby wielka manifestacja narodowa, która ma się odbyć do Wilna licznych przedstawicieli młodzieży ze wszystkich krainów Rzeczypospolitej, odbyła się bez jego udziału i kierownictwa. O programie uroczystości jubileuszowych mało dotąd wiemy; trudno mi jednak przypuścić, aby się wiele mógł różnić od wszystkich innych obchodów te-

go rodzaju. Będą więc przemówienia, odczyty, akademie, adresy, pochody, uczty i toasty... Czy poza tym szablonowym programem powstanie i urzeczywistni się jakaś myśl wielka i oryginalna? — Rzecz więcej niż wątpliwa.

W tej chwili jednak nie o program i szczegóły mnie chodzi, lecz o samą jego zasadę.

Ma się proponowany obchód przyczynić do rozbudzenia ducha i podniesienia poziomu umysłowego w narodzie, czego wyobraźcielem był zapoczątkowany w Wilnie przed stu laty romantyzm, który tak wyjątkowo świętą karę w dziejach narodu naszego postawił; ale wszelkie rocznice, a tembardziej jubileusze z natury swojej muszą być przywiązane do jakiegoś faktu dziejowego, do jakiejś daty biograficznej — jeżeli to ma być uroczystość jakiejś wielkiej osobistości. Oczywiście powstanie romantyzmu nieda się ściśle do żadnej określonej daty przywiązać, tembardziej że powstał on zagranicą i dopiero stamtąd został przeschępczony do nas, gdzie też odrębny nabrał cechy. Czł to zapewne i inicjator projektu jubileuszowego, kiedy ubolewał, że przeczyliśmy Brodzińskiego, a działalność

Mickiewicza nie nasłręca nam wyraźną datę z przed stu lat, któryby dała wyrazny powód urządzenia wielkiej narodowej rocznicy.

Możnaby tę trudność ominąć, nie krępując się datą, a nazwawszy cały projekt nie jubileuszem, ale wprost holdem oddanym zastugom Adama Mickiewicza — jako twórcy romantyzmu polskiego. Wzniesienie od tak dawna projektowanego pomnika, a chociażby położenie węgielniego kamienia dałoby wyrazny, niezależny od daty cel zjazdu.

Pomimo czeł, jaką żywię dla Nowogródzkiego wieszca, pomimo chęci utrzymania jego pomnika jak najprzedz nad Wilją, nie mogę zamknąć oczu na mało stosowną do tego chwilę obecna, zwłaszcza po wypadkach majowych w Warszawie.

A jest jeszcze i inna przyczyna oprócz politycznych rozterek i społecznych powikłań.

Już oddawna Mickiewicz przestał być najwyższym wyobraźcielem ducha narodowego wśród młodzieży, która, jeżeli nie wzięła rozstrzały z romantyzmem, to bardzo dlań zobojętniała, przenosząc sympatje swoje na epigonów Słowackiego, którychbyśmy lewicą Parnasu nazwać mogli.

Ze świata

dyńskim XIII-ty koncert popularny Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Mikołaja Salnickiego...

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Nieszczęśliwa miłość W maj. Dorysowie gm. Niemenczyńskiej wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia Janina Budrewiczówna...

Kochankowie złodzieje. Dn. 27 b. m. podczas obawy na ul. Jakóba Jasińskiego został zatrzymany znany złodziej mieszkaniec leśki Szmulewicz...

Pożary. Dn. 25 b. m. w akcie rozpalenia ogniska przez pastuchów wybuchł pożar w Krakach, należących do wsi Sawickie gm. Szarkowskiej...

W Świecianach spalił się dom na skąd Mirona Goldberga (Pińskiego 13). Straty wynoszą 8500 zł.

W lesie rządowym nadleśnictwa Niemenczyńskiego wskutek zarzucenia przez przechodniów niedopałka, spaliło się 2 ha lasu.

Około folw. Pyszno gm. Rodomińskiego spalił się las na skąd Stefana Szarskiego.

Znów katastrofa automobilowa.

Onegdaj w nocy na trzecim kilometrze traktu Wilno - Lida poczynając od Wilna zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć tylko silnym obrażeniem ciała dwóch osób.

Taksometr prowadzony przez szofera Henryka Zapasnika (Poleska 17) wpadł do rowu. Samochód wywrócił się, a jadąca w nim Jadwiga Naumowicz oraz wspomniany szofer ulegli silnemu potłuczeniu...

SPORT

Mecz lekkoatletyczny.

W najbliższą niedzielę odbędzie się mecz lekkoatletyczny pomiędzy klubami Pogoń i Makkabi.

Program przewiduje biegi: 100, 1500 i 4x100 metrów, skoki wzwyż, wdal oraz rzuty dyskiem i oszczepem.

Do każdej konkurencji kluby wystawiają po dwóch zawodników. Program ten urozmaicoony zostanie spotkaniem piłkarzy, jednak, jak wiemy, Makkabi I ma już zapowiedziane na ten dzień spotkanie z Wilją. Spotkanie to odbędzie się na boisku Makkabi, gdy tymczasem mecz lekkoatletyczny odbędzie się na boisku 6 pp.leg.

Ostatnie dni K. I. P'u.

Dowiadujemy się, że powstała w przeszłym roku drużyna piłki nożnej Klubu Inteligencji Pracującej, uchwalenia na ostatnim zebraniu poczynić kroki zdążające do zlania się z jednym z klubów miejscowych. Po roku dopiero przekonali się członkowie tego klubu, że samymi dobrmi chęćmi nie utrzyma się w Wilnie klub B-klasowy, K. I. P. uległ losowi Sparty

Z całej Polski.

Upały w Ameryce. Niedzieli ub. wyjechało przeszło milion mieszkańców Nowego Jorku na plażę w New-Jersey. Ilość pociągów kolei podmiejskich podwojono. Wszyskim funkcjonariuszom, którzy mieli dzień wolny, a których powołano do pracy, celem przewiezienia tej olbrzymiej ilości ludzi, kolej wyplaciła potrójne zarobki.

Dyrektor kolei nowojorskich, obsługujących przestrzeń pomiędzy miastem a plażą, założył się bowiem o 250 tys. dolarów, że przewiezie każdą ilość pasażerów. Pieniądże wygrane mają być złożone na ręce prezydenta Coolidge'a.

Upały w jeszcze większym stopniu dały się we znaki mieszkańcom Chicago.

Niektóre dzielnice Chicago zostały zupełnie siwy wyludniły, a ludność przeniosła się w kierunku Evanston, lub Edgewater Beach, gdzie rozbiła namioty. Mieszkańcy te sprawiają wrażenie wielkich obozów wojskowych.

W mieście zaś w godzinach południowych sklepy na przeciąg kilku godzin są zamknięte. Ruch automobilowy zupełnie zamiera. Nad brzegami jeziora Michigan pod wieczór widać siwy niezliczone tłumy zalegające wybrzeża. W ulicach, dotykających do jeziora ludność spaceruje, nie krepując się zupełnie, w kostiumach kąpielowych. Automobile przepełnione mężczyznami i kobietami, które na sobie nie mają nic prócz lekkich kostiumów kąpielowych.

Dobry interes. Fabryka mechanicznych brzytek Gillette dała w pierwszej połowie 1926 r. 7 milionów dolarów czystego zysku. Na walnym zebraniu akcjonariuszów dyrekcja zakładów oświadczyła, że rozwój fabryki w pierwszym rzędzie zawdzięcza się zwycięskiemu pochodowi amerykańskiej mody gołębni wąsów, która rozpowszechniła się na całym świecie. Dzienna produkcja nożyków do giletów wynosi 4 miliony sztuk.

«Bracia Nocy» w Warszawie. Szajka szantażystów pod nazwą «Bracia Nocy» od dłuższego czasu terroryzuje mieszkańców Warszawy usiłując zmusić do wpłacenia na ręce szajki pewnych wysokich nawet sum.

Świeżo anonimowi szantażyści nadesłali list z pogróżkami, p. H. Mielnickiemu właścicielowi większego składu manufaktury, przy ul. Gęsiej Nr 9.

List ten anonimowy szantażyści nadesłali p. Mielnickiemu do sklepu przez pocztę. Koperta jednak nie była zaopatrzona markami.

W bezcelnym liście, szantażyści grożą p. M. niechybną śmiercią w razie zameldowania o liście komuśkolwiek i żądają 250 dolarów. P. Mielnicki o sprawie policji nie zameldował.

Około 1-ej popoł. do mieszkania p. Grasberga zadzwonił jakiś osobnik. Telefon odebrała pani Grasbergowa. Niewyraźna polszczyzną osobnik ów oświadczył, że jest «bratem nocy» i oświadcza, że aresztowany szantażyście Melamed jest człowiekiem niewinnym. W dalszym ciągu rozmowy, osobnik zapowiedział, że w dniu dzisiejszym zatelefonuje do p. Grasberga jeden z «starszych braci», w sprawie wydania pieniędzy. Jest jednak jasnym, że wszystko to jest manewrem opryszków, usiłujących zwieść z tropu policję.

60-lecie «Sokoła». W chwili odzyskania niepodległości istniały na ziemiach polskich trzy związki «Sokoła» (we Lwowie, w Poznaniu oraz tajny w Warszawie). W 1919 r. te trzy związki połączyły się w jeden, obejmujący sześć dzielnic w kraju, mianowicie: mazowiecką, małopolską, krakowską, śląską, wielkopolską i pomorską. Ponadto w roku 1923 utworzona została we Francji osobna dzielnica, t. zw. VII-a.

Ogółem związek liczy w obecnej chwili 75 okręgów i 886 towarzyszów. Ponadto istnieje samodzielnie: Związek sokoli w Ameryce, Związek sokoli w państwie niemieckim i Związek sokoli w republice czeskosłowackiej. Wszystkie one pozostają w kontakcie ze związkami w kraju. Nadmienić trzeba, że w skład dzielnicy VII-ej we Francji wchodzi towarzystwa sokole, istniejące w Belgji i Holandji.

Związek Tow. Gimn. «Sokół» ma na celu podniesienie dzielności fizycznej narodu, wyrobienie w nim karności i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa, zdolności do obrony granic i całości Rzeczypospolitej oraz wyrobienie wszelkich cnót obywatelskich.

W dniu 1 ym stycznia 1926 r. organizacja liczyła około 60.000 członków i około 20.000 młodzieży szkolnej, męskiej i żeńskiej. Ponadto korzystało z urzędzeń sokolich około 30.000 młodzieży sokolej obu płci.

Organizacja rozwija się szybko. Z każdym miesiącem powstają nowe gniazda sokole. W szczególności w ostatnim półroczu rozpoczął się silny ruch organizacyjny na ziemiach b. Królestwa, gdzie organizacja Sokola była słabo rozgałęziona. Ilość ćwiczących w r. 1925 wynosiła: mężczyzn około 12.000, kobiet około 4.000, młodzieży męskiej i żeńskiej około 20.000. W dziale gimnastyki «Sokół» otrzymał nagrody na zjazdach gimnastyków w Asti i w Strassburgu w r. 1925 oraz w Ljonie w r. 1926. W lekkiej atletyce konkurowali członkowie organizacji w różnych zawodach lepszych, oraz w strzelaniu, wioślarstwie, piłę nożnej, pływaniu i innych sportach.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

CENA BILETÓW: Parter - 50 gr., Balkon - 25 gr. - POZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3 ciej, w powszednie dnie o godz. 5-tej. - KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dnie powszednie od godz. 4 m. 30.

Dziś będzie wyświetlany film „TAO - DUCH ZIEMI” dramat w 12-tu aktach. NAD PROGRAM: «ULICZNA ŚPIEWACZKA» - sztuka w 2 aktach. Podczas seansów wykona szereg pieśni artystka opery p. J. Korsak-Targowska. ORKIESTRA pod dyrekcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

Letniska wiejskie Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3-5 po poł. 1) przyj owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skórzystać.

Uwaga! Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (I sze piętro) tel. Nr 82. Najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pism. Kosztorysy na każde żądanie.

Odogono Nowy, nadzwyczajny wynalazek amerykański przeciwko nadmieremu poceniu się. Żądać wszędzie. W.Z.P. Nr 29, Wilno, dn. 2-VI 1926 r.

DARMO PORTRET OPRAWIONY w ramie wartości 30 złotych rozmiaru 5x45 może otrzymać każdy. Blizsze szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczku poczt. za 16 gr. Adr. Warszawa, Plac Napoleona Skrz. pocz Nr 627.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147. Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1.

CUKIER KRYSZTAŁ na worki (100 kg.) zaś ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr. 2 w detalu. Na żądanie pp. Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowem po wypłaceniu zaliczki 35 zł. za worek.

Superfosfat SPRZEDAJE Ze składu Zawalna Nr. 1. Ze sklepu Kalwaryjska Nr. 2. W Oddziale Głębockim w Głębockim

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ul. Zawalna Nr 1. Telefon. 1-47.

CONAN DOYLE

2) Pierścień Totusa.

Pierwszym odruchem Smytha była chęć podjęcia do woźnego i zawiązania z nim rozmowy. Po kilku słowach doszłoby do porozumienia i woźny wyprowadził go niezawodnie bocznymi drzwiami, cała przego-da zakończyłaby się nieco spóźnionym powrotem do hotelu. Lecz gdy woźny zbliżył się, ukryty w kącie uczony zauważył dziwny wyraz twarzy i skradając się jego ruchy, zmienił swój zamiar. Widocznie woźny szedł tutaj w jakimś tajemniczym celu. Dziwny ten człowiek miał na nogach pantofle z miękkimi podeszwami z wójki, słapał więc bezszelnie, przyspieszony oddech świadczył o pewnym niepokoju, jak również niepewne, biegające spojrzenie. Smyth wtulony w cieniu drzwi, z zapartym tchem przyglądał się mu, z głębokiem przekonaniem, że nocny ten spacer ma jakieś złowieszcze i tajemnicze znaczenie.

Ruchy idącego stały się pewne. Podszedł szybko ku jednej z wielkich szaf i kluczem wyjął z kieszeni otworzył ją. Z górnej półki zdjął mumię i z wielką ostrożnością i delikatnością ułożył ją na podłodze. Potem postawił przy niej lampę i przykucnąwszy przed nią, ruchem przyciętym na wschodzie długimi, drżącymi palcami rozwijał począł nawoskowane płótno i bandaże, które otaczały mu-

mję. Gdy wreszcie wszystkie zwoje upadły na podłogę, sałę napełnił silny zapach, a dokoła mumijsi posypały się kawałki drzewa pachnącego i aromatycznych substancji.

Uczony poznał natychmiast, iż mumiya ta nie była nigdy rozwijana ze swych kilkusetletnich powojaków. Operacja ta interesowała go niezmiernie. Drżał cały z zaciekawienia, a piasia jego głowa wysuwała się z szarych drzwi coraz dalej. I gdy nareszcie ostatnia osłodka z głowy mumijsi opadła, musiał użyć wysiłków woli, by powstrzymać okrzyk zdumienia. Wspaniałe kaskady długich, czarnych, lśniących włosów, posypały się na ręce woźnego. Ukazało się niskie, białe czoło, przecięte dwoma lukami słonicze wygiętych brwi, a pod nimi błyszczące, aksamitne oczy, o gęstych rzęsach, i wreszcie prosty o pięknym zarysie nos i duże, delikatne zmysłowe usta. Była to twarz piękna i niezwykle pociągająca, jedynie na czole dojrzałej można było niedużą plamę, koloru kawy. Był to okaz najwspanialszy sztuki balsamowania.

Lecz olbrzymie wrażenie, które wywarła mumiya na egiptologu, nie mogło się równać z uczuciem, jakie wzbudził ten widok w sercu niezwykłego woźnego. Podniósł on ręce ku górze, a z ust jego wyrwał się potok niewyraźnych słów, nieznanymi uczonemu dźwięków, poczem rzucił się na podłogę, objął rękami ciało martwe i całując gorąco jej usta, powtarzał ją po francusku: «Moja mała, moja

biedna malutka! Jęki wyrwały się z jego piersi, głos przerywały westchnienia wzruszenia, zmarszczki na jego brzozywej twarzy drgały i tworzyły coraz to inne wzory, a jednak oczy jego były suche, robity wrazenie dwóch stalowych kuleczek. Kilka minut leżał tak z twarzą konwulsyjnie drżącą, jęcząc i skarżąc się boleśnie, wpatrzony w martwą twarz kobiety. Nagle usmiechnął się, wymówił kilka słów spokojnym już głosem, zerwał na nogi a twarz jego przybrała wyraz stanowczy człowieka, który przygotowuje się do czynu.

Na środku sali stała okrągła szafa, zawierająca kolekcję starożytnych, egipskich pierścieni i drogocennych kamieni. Woźny otworzył tę szafę, lampę postawił na półce, obok małej fajansowej miseczki, którą wyjął z kieszeni. Wyjął następnie z szafy garść pierścieni i z poważną i wzruszoną twarzą zwiłzał je jakimś płynem, zbliżając jednocześnie do ognia lampy. Nie zadowolony się jednak widocznie pierwszą próbą, gdyż odrzucił pierścienie na miejsce i porwał drugą garść. Z pośród pierścieni wybrał jeden, o dużym kamieniu i z widocznym pospiechem wsunął go do miseczki. Krzyknął natychmiast radośnie i z dziłkim gestem, wyrzucając rękami, wylał z miseczki płyn, który cieniłą strugą ciec zaczął ku stopom Anglika. Woźny wyjął z zanadta czerwona chustkę i wycierając ciec z podłogi, zbliżył się ku drzwiom, gdzie nagle spotkał się twarzą w twarz ze śledzą-

cym go uczonym. — Proszę mi wybaczyć — odezwał się John Smyth, starając nadać słowom swym ton największej uprzejmości, — zdarzyło mi się zasnąć za temi drzwiami.

— I pan podpatrzył wszystko, co robiłem? — zapytał zaskoczony woźny, w czystym angielskim języku, z wyrazem złościwości na trupiozłotej twarzy. — Muszę przyznać się — odrzekł, — że zachowanie pańskie zwróciło moją uwagę i zainteresowało mnie niezmiernie. Woźny wyciągnął z kieszeni długi, ostry nóż. — Udało się panu! — Gdybym był ujrzał pana przed dziesięciu minutami, wbiłbym ten nóż w serce pańskie. W każdym bądź razie, jeśli spróbuję pan poruszyć się, lub przeskoczyć mi w czemkolwiek, śmierć nie ominie pana. — Nie mam zamiaru przeszkadzać panu — odrzekł Anglik. — Obecność moja tutaj, o tej porze, jest dziełem wypadku. Jedynie proszę chęć o wskazanie mi jakiegoś wyjścia bocznego, abym mógł powrócić do hotelu.

Słowa jego tchnęły grzecznością. Nieznajomy wciąż jeszcze przyciskał ostrze noża do dloni swej, jakby dla przekonania się, czy jest dostatecznie ostre, a twarz jego nie traciła złego wyrazu.

— Gdybym wiedział... rzekł. — Lecz nie, może to dobrze. Jak się pan nazwya? Anglik powiedział swe nazwisko. — John Smyth — powtórzył woźny. Ten sam, który wydał w Londynie dzieło o El Kabie? Widziałem sprawozdanie o niem. Muszę panu powiedzieć, że prawie wcale nie zna pan przedmiotu, o którym pisał.

— Paniel! — zawołał Anglik. — A jednak znacznie przewyższa pan wiedzę innych uczonych w tej dziedzinie. Istotnym źródłem wiadomości o naszym dawnym życiu egipskiem nie są napisy i pomniki, którym tak wielkie przypisujecie znaczenie, lecz nasza filozofia i wiedza mistyczna, o których mówicie mało i prawie nie wiecie. — O naszym dawnym życiu! — powtórzył uczony, otwierając szeroko oczy. Nagle krzyknął: — Mój Boże, spojrz pan na twarz mumijsi!

Dziwny człowiek zwrócił się ku leżącemu na podłodze ciału i wydał przeciągły okrzyk rozpacz. Powietrze wywarło już swój wpływ niszcząca na dzieło balsamowania. Skóra na twarzy zwiolczła, oczy wpadły, usta utraciły kolor i odsłoniły w grymasie śmiertelnym pożyłkę zęby i tylko ciemna plama na czole wskazywała, iż była to ta sama twarz, która przed chwilą była tak powabna, swą młodzieńczą krasą. Woźny klasnął w ręce ruchem rozpacz pełnym i przerażenia. Po chwili jednak, wysiłkiem woli opa-

nował się i zwrócił się ku Anglikowi. — To nie jest ważne, — rzekł drżącym głosem. — Nie ma to żadnego znaczenia. Przyszedłem tutaj dzisiejszej nocy z niezmiennem postanowieniem zrobić coś. Teraz dokonaniem tego, co zamierzałem. Reszta — głupstwo. Doszedłem do celu. Stare przekleństwo zostało złamane. Mogę teraz połączyć się z nią. Cóż z tego, że ziemska jej powłoka leży tu nieruchoma i martwa, skoro duch jej czeka na mnie po tamtej stronie!.

— Są to słowa szalone, — zawołał Smyth, coraz bardziej przekonany, że ma do czynienia z wariatem. — Czas nagli, muszę już iść — ciągnął tamten. — Nadeszła chwila, której oczekiwałem przez tyle nudnych lat. Muszę jednak najprzód wyprowadzić pana. Proszę za mną. Wziął lampę i wyszedł z sali, prowadząc uczonego poprzez długi rząd sal egipskich, asyryjskich i perskich, aż do małych drzwi w końcu jednej z nich się znajdujących, które prowadziły na wąskie schody kręte. Anglik uczył na twarzy swej świeży powiew nocy. Stał przed drzwiami, które, zdawało mu się, wychodziły na ulicę. Na prawo widać było inne drzwi, nawpół otwarte, z po-za których płynęła struga złotego światła.

— Wejdźmy, tu! — rzekł krótko woźny. D. C. N.